

**Sygn. akt IV C 458/12**

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 18 maja 2016 r.

**Sąd Okręgowy w Warszawie Wydział IV Cywilny**

w składzie:

Przewodniczący: **SSO Tomasz Jaskłowski**

Protokolant: sekretarz sądowy Anna Kowalska

Po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 18 maja 2016 r. w **Warszawie**

sprawy z powództwa **E. W., O. J., H. W. i A. W.**

przeciwko **(...) SA V. (...)** z siedzibą w W.

o zadośćuczynienie i odszkodowanie

1. Zasądza od **(...) SA V. (...)** z siedzibą w W. na rzecz **E. W. 81 250,00 zł** (osiemdziesiąt jeden tysięcy dwieście pięćdziesiąt zł) wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie liczonymi od dnia 1 czerwca 2016 r. do dnia zapłaty;
2. Zasądza od **(...) SA V. (...)** z siedzibą w W. na rzecz **O. J. 49 500,00 zł** (czterdzieści dziewięć tysięcy pięćset zł) wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie liczonymi od dnia 1 czerwca 2016 r. do dnia zapłaty;
3. Zasądza od **(...) SA V. (...)** z siedzibą w W. na rzecz **H. W. 49 500,00 zł** (czterdzieści dziewięć tysięcy pięćset zł) wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie liczonymi od dnia 1 czerwca 2016 r. do dnia zapłaty;
4. Zasądza od **(...) SA V. (...)** z siedzibą w W. na rzecz **A. W. 85 500,00 zł** (osiemdziesiąt pięć tysięcy pięćset zł) wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie liczonymi od dnia 1 czerwca 2016 r. do dnia zapłaty;
5. W pozostałym zakresie powództwo oddala;
6. Zasądza od **(...) SA V. (...)** z siedzibą w W. solidarnie na rzecz **E. W., O. J., H. W. i A. W. 7 529,70 zł** (siedem tysięcy pięćset dwadzieścia dziewięć zł i siedemdziesiąt gr) tytułem zwrotu kosztów procesu;
7. Nakazuje pobrać na rzecz Skarbu Państwa kasa Sądu Okręgowego w Warszawie od **(...) SA V. (...)** z siedzibą w W. **12 922,98 zł** (dwanaście tysięcy dziewięćset dwadzieścia dwa zł i dziewięćdziesiąt osiem gr) tytułem części nieuiszczonych kosztów sądowych;
8. Nakazuje ściągnąć solidarnie z roszczeń zasądzonego na rzecz powodów **E. W., O. J., H. W. i A. W.** w punktach pierwszym, drugim, trzecim i czwartym na rzecz Skarbu Państwa kasa Sądu Okręgowego w Warszawie **5 538,42 zł** (pięć tysięcy pięćset trzydzieści osiem zł i czterdzieści dwa gr) tytułem części nieuiszczonych kosztów sądowych.

**Sygn. akt IV C 458/12**

## UZASADNIENIE

Powodowie wnieśli o zasądzenie na ich rzecz kwoty, na rzecz O. J. 49.000 tytułem zadośćuczynienia i 39.500 złotych tytułem odszkodowania, na rzecz H. W. 49.500 tytułem zadośćuczynienia i 39.500 tytułem odszkodowania, na rzecz A. W. 49.500 tytułem zadośćuczynienia i 36.000 tytułem odszkodowania i na rzecz E. W. 81.250 tytułem zadośćuczynienia i 43.000 tytułem odszkodowania.

Pozwany wniósł o oddalenie powództwa (odpowiedź na pozew, karta 76).

### **Sąd ustalił następujący stan faktyczny.**

Dnia 24 września 2009 roku miał miejsce wypadek drogowy, w wyniku którego śmierć na miejscu poniósł pan Z. W., mąż pani E. W., a ojciec pani O. J., A. W. i H. W.. W wyniku tego wypadku zostało przeprowadzone postępowanie przed Sądem, które zakończyło się wyrokiem skazującym sprawcę wypadku (wyrok sprawy III K 262/10, karta 242) i wyrokiem z dnia 19 marca 2012 roku Sąd Rejonowy w Nowej Soli II Wydział Karny skazał sprawcę wypadku panią B. P.. Sąd uznał panią B. P. za winną popełnienia czynu opisanego w akcie oskarżenia.

Pani B. P. jechała swoim samochodem marki P., wpadła w poślizg i bokiem swojego samochodu uderzyła w przód samochodu T., którym kierował zmarły Z. W., w wyniku tego zderzenia pan Z. W. poniósł śmierć na miejscu, przy czym pan Z. W. jechał prawidłowo swoim samochodem, z jego strony nie było żadnego przyczynienia się do, do tego wypadku. Pan Z. W. jadąc samochodem miał zapięte pasy bezpieczeństwa.

Pan Z. W. przed swoją śmiercią w 2007 roku pracował, jako spawacz w Czechach, gdzie osiągał za 2007 rok łączny dochód około 48.000 złotych, następnie pracował on, zatrudniony przez polską firmę w Niemczech, gdzie zarobił około 50.000 złotych netto. Natomiast od listopada 2009 roku nie pracował w Niemczech, dlatego że były to kontrakty zawierane na czas określony, pracował on w tym czasie dorywczo w Polsce, bez jakiegoś stałego zatrudnienia i zginął właśnie w tym wypadku w grudniu 2009 roku.

W chwili śmierci pana, ojca i męża powodów, pani E. W. miała 44 lata, pracowała w Urzędzie Miejskim w N., zarabiała wtedy około 2.030 złotych netto, obecnie dalej pracuje w tym urzędzie i zarabia około 2.500 złotych.

Pani O. J., wówczas jeszcze W., miała 22 lata, studiowała ona geodezję w W., ale dorabiała sobie jako technik farmaceutyczny, gdyż miała skończone technikum farmaceutyczne i zarabiała wówczas około 1.200 złotych netto. Pani O. dostała w wyniku śmierci ojca rentę w wysokości 570,24 złotych, którą to rentę otrzymywała do ukończenia 25 roku życia, bo do tego czasu studiowała.

Pani A. W. miała w chwili śmierci taty 5 lat, otrzymała ona rentę z ZUS-u w wysokości 578,65 złotych. Obecnie ta renta wynosi około 1.230 złotych.

Pan H. W. miał wówczas 20 lat, ale w czerwcu 2009 roku, czyli na parę miesięcy przed śmiercią taty ukończył on technikum elektryczne i nigdzie nie pracował, szukał pracy, następnie pracował dorywczo, a od trzech lat pracuje w Holandii, gdzie jest zatrudniony.

Rodzina państwa W. była zgraną, dobrą rodziną. Żona, jak i dzieci bardzo przeżyły śmierć męża, ojca. Przed śmiercią rodzina wzięła kilka kredytów, kredyt na zakup samochodu, jak również kredyty konsumpcyjne i po śmierci pana W. został wzięty kredyt konsolidacyjny w wysokości 80.000 złotych.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił w oparciu o dowody z dokumentów, takich jak, PIT za 2007 rok (karta 120), z którego wynika, że dochód pana Z. W. wynosił około 48.000 złotych za 2007 rok, dowód z informacji (karta 21), z którego wynika, że za 2008, to było około 14.700 euro, a za 2007 - 13.900 euro. Następnie są to dowody z dokumentu, to jest zaświadczenie z ZUS-u (karta 127), to jest dotyczące renty na rzecz pani, dokument dotyczący waloryzacji renty E. W., następnie dowód z dokumentu, (karta 128), to jest właśnie dotyczące tego kredytu konsolidacyjnego.

Następnie Sąd brał pod uwagę dowody z dokumentów, to jest zaświadczeń Urzędu Skarbowego (karta 221 i 222), są to dochody dotyczące pani O. i pani E. (221), to są dwa zaświadczenia o dochodach pani O. J., z którego wynika, że

w 2009 to było około 15.440 złotych. Wcześniej takich zeznań pani J. nie składała. Natomiast, jeżeli chodzi o drugie zaświadczenie, jest to zaświadczenie dotyczące pana Z. W., z którego wynika, że w 2008 roku były to zasiłki pieniężne z ubezpieczenia społecznego 5.210 złotych oraz dochód z zagranicy 39.829,80 złotych, jak również PIT z 2009 roku, w którym wykazał dochód brutto z zasiłku pieniężnego z ubezpieczenia społecznego 588,78 złotych i dochód oraz dochód brutto zaświadczeń wypłacony z Funduszu Pracy i Gwarantowanych 4.094 złote oraz dowód zaświadczenia ZUS dotyczący E. W., to są zaświadczenia z PIT-ów 2007, to jest 30.000, 2008 - 39.000, 2009 - 44.000 i dalej 2010, 11 i 12 zaświadczenia o dochodach, następnie karta 229, to jest zaświadczenie z ZUS, z którego wynika, że pan H. W. nie składał wniosku o świadczenie emerytalne.

Kolejne dowody, na których Sąd się oparł, to są opinie biegłych, które będzie zaraz Sąd szczegółowo omawiał, jak również dowody z zeznań świadków, to jest pani R. K. (karta 305) i pani G. S. (karta 307), są to dowody w drodze pomocy sądowej.

W powyższym stanie faktycznym sporna była sytuacja materialna powodów. W oparciu o cytowane wyżej dowody z dokumentów Sąd ustalił, że dochody pana Z. W., choć nieregularne, to kształtowały się na poziomie między 3.000 złotych a 4.000 złotych. On pracował w Czechach, w Niemczech, w tym ostatnim okresie przed śmiercią pracował na czarno, a więc nie ma tutaj udokumentowanych dochodów, a tym niemniej na podstawie tych cytowanych przed chwilą dowodów z dokumentów można przyjąć, że te dochody kształtowały się właśnie na poziomie 3.000 złotych, 4.000 złotych.

Jeżeli chodzi o dochody pani O. J., to wtedy właśnie były one w granicach 1.200 złotych i dostała ona rentę w wysokości 570 złotych. Pani A., wtedy pięcioletnia, nie miała żadnych dochodów, dostała tę emeryturę, natomiast pan H. nigdzie wtedy nie pracował.

Jeżeli chodzi o drugą kwestią sporną w tej sprawie, była kwestia dotycząca tego, czy pan Z. miał zapięte pasy. Sąd w oparciu o dowody z opinii biegłych uznał, że te pasy pan Z. zapięte miał. Przy czym Sąd brał tu pod uwagę po pierwsze dowód z opinii przeprowadzonej w sprawie karnej II K 262/10 (karta 66 – 85) i dokładnie na stronie 74 tejże opinii, biegli podczas oględzin pojazdu stwierdzili, że pokrzywdzony w chwili wypadku nie miał zapiętego pasu bezpieczeństwa, pas po wypadku nie był zablokowany, zatem obrażenia, jakich doznał kierujący samochodem D. (...) powstały według przedstawionych graficznie schematu i tu jest przedstawiony ten schemat graficzny.

Następnie Sąd dopuścił dowód z opinii biegłego do spraw ruchu i techniki samochodowej (karta 25), to jest biegły T. D., biegły z zakresu ruchu drogowego i techniki samochodowej. I biegły tutaj w swojej opinii stwierdził, że bezpośrednią przyczyną zgonu był ciężki uraz czaszkowo-rdzeniowy z rozlewem rdzeniowo-kręgowym w odcinku szyjnym. I uznał, że Z. W. w trakcie wypadku z dnia 24 grudnia 2009 roku nie miał zapiętych pasów bezpieczeństwa. I Z. W., będąc zapięty w pasy bezpieczeństwa, nie doznałby obrażeń ciała skutkujących zgonem. I również, że Z. W., nie zapinając pasów przyczynił się w stopniu znacznym do powstania tej szkody.

Następnie Sąd dopuścił dowód z opinii kolejnego biegłego (to jest opinia - karta 337), to jest opinia pana inżyniera W. K., biegłego sądowego z zakresu techniki samochodowej ruchu drogowego i rekonstrukcji i wypadków drogowych, z której to opinii wynika, że na podstawie dysponowanych danych nie ma jednoznacznej możliwości stwierdzenia, czy Z. W. w chwili wypadku miał zapięty pas bezpieczeństwa, ale na podstawie zakresu uszkodzeń samochodu i charakteru obrażeń kierowcy można stwierdzić, iż najprawdopodobniej nie miał zapiętego pasa bezpieczeństwa.

Następnie Sąd zasięgnął opinii (karta 369), to jest opinia biegłego lekarza (...). To jest specjalista medycyny sądowej. Ale ten biegły przyjął, że tutaj pasy bezpieczeństwa nie były zapięte. I w związku z tym stwierdził, że niezapięcie tych pasów bezpieczeństwa właśnie było przyczyną zgonu. Biegły tutaj stwierdza, że miało to niekorzystny wpływ na zakres i ciężar odniesionych obrażeń. Sąd dopuścił dowód z uzupełniającej opinii biegłego K. (karta 409, 406), który tutaj stwierdził dodatkowo, że uszkodzenie koła kierowniczego i przemieszczenie kolumny kierowniczej nie mogły powstać w przypadku zapięcia pasa bezpieczeństwa nawet przy maksymalnym możliwym dopuszczalnym, czy przeniesieniu do przodu piersi kierowcy. Kolejna opinia uzupełniająca (karta 432) biegłego K.. Samochód T. wyposażony był w pasy

bezpieczeństwa ze związcami i bezwładnością. I poza tym, czym większy samochód tym może on posiadać większe, czyli dłuższą sferę zgniotu działania.

Kolejną opinią, którą Sąd dopuścił to jest opinia biegłego A. A. (1) (karta 455), który to biegły z kolei stwierdził, że pan Z. miał najprawdopodobniej zapięte pasy bezpieczeństwa. I w opinii swojej biegły stwierdza, że poszkodowany w wypadku Z. W. prawdopodobnie miał zapięte pasy bezpieczeństwa w czasie zaistnienia przedmiotowego wypadku, ponieważ samochód D. (...) nie został zabezpieczony po zaistnieniu przedmiotowego wypadku do dalszych badań i biologicznych.

Wnioskowanie o tym, czy kierujący tym samochodem był zapięty w pasy bezpieczeństwa zostało dokonane za pomocą markerów pośrednich. I tutaj biegły bardzo szczegółowo wymienia na jakiej podstawie uznał, że te pasy bezpieczeństwa miał. I tak jest to: brak pajęczynowatego pęknięcia szyby przedniej ściany o nie przemieszczeniu się głowy kierującego pod kolumnę i koła kierownicy. Wystąpienie skręcenia kręgosłupa szyjnego powodującego ciężki uraz czaszkowo-rdzeniowy, zrost, zerwanie rdzenia kręgowego na odcinku szyjnym na skutek uderzenia głową przemieszczoną w stronę głowy kierującego kolumnę z kołem kierownicy dodatkowo obróconą. Brak zmian urazowych jamy brzusznej i wylewu krwi, do których by mogło dojść w okolicznościach niezapięcia pasów bezpieczeństwa w wyniku uderzenia w koło kierownicy, ponieważ kierujący samochodem był T., ubrany był w kurtkę skórzaną, prawdopodobnie ocieplaną, to pas na odcinku biodrowym, który opasał pierwszego poprzez tę kurtkę mógł nie wywołać obrażeń podbrzusza. Obrażenia nóg, w tym kolan, spowodowane przemieszczeniem się w stronę kierującego samochodem D. (...) przegrody czołowego jego nadwozia i, nóg tego kierującego w stronę przegrody czołowej nadwozia tego samochodu, mogły powstać u kierującego, tym samochodem zapiętego w pasy bezpieczeństwa. Złamanie żeber od jednego do 6. na skutek oddziaływania pasa bezpieczeństwa na odcinku barkowym na mostek od po lewej i po prawej stronie klatki piersiowej, gdyż pas bezpieczeństwa na odcinku barkowym mógł przenosić poprzez mostek siłę od 4. do 5. razy większą niż pas bezpieczeństwa na odcinku biodrowym i wystarczające do powstania takich obrażeń. Brak obrażeń stawu kciuka, do których by doszło na skutek wybicia kciuka na obręczy koła kierownicy przy gwałtownym przemieszczeniu się ciała kierującego w stronę kierownicy niezapiętego pasem bezpieczeństwa kierującego samochodem D. (...) i kierownicy w stronę kierującego. Ślady w kolorze zbliżonym do koloru krwi w miejscu mocowania tulei wielowypustkowej koła kierownicy na kolumnie kierownicy mogło mogące potwierdzić uderzenie głową kierownicy, kierującego w ten element. Tutaj rysunek - fotografia 1 i 4 załącznik nr 3.

Przebieg śladów strużek zaschniętej krwi na czole i policzkach kierującego samochodem D. (...) o przebiegu kierunku od góry głowy do dołu i równoległe do siebie może potwierdzić, że tułów i głowa po przedmiotowym zderzeniu, było w położeniu zbliżonym do pionowego prawdopodobnie przez pasy bezpieczeństwa. I dalej biegły stwierdza przeprowadzoną prawdopodobną przyczynę nieprzeżycia obrażeń było znaczne przemieszczenie się kolumny i koła kierownicy w stronę głowy kierującego samochodem D. (...), co przy małych rozmiarach kabiny pasażera tego samochodu mogło być powodem kontaktu głowy tego kierującego zapiętego w pasy bezpieczeństwa z kolumną kierownicy, czego skutkiem był ciężki uraz czaszkowo-rdzeniowy z rozerwaniem rdzenia kręgowego na odcinku szyjnym. Ponieważ prawdopodobnie kierujący samochodem D. (...) miał zapięty trzypunktowy pas bezpieczeństwa, to tym samym nie występowały konsekwencje braku zapięcia przez niego pasów bezpieczeństwa.

Sąd dysponował trzema - czterema opiniami sprzecznymi ze sobą, obie strony jednak nie wnosiły o dopuszczenie dowodu z opinii Instytutu, który mógłby tutaj przesądzić sprawę. W związku z tym Sąd uznał, że nie ma tutaj podstaw, żeby Sąd z urzędu dopuszczał taki dowód. A zatem Sąd opierał swoje rozstrzygnięcie na podstawie takiego materiału dowodowego, jaki Sąd zgromadził w sprawie.

I teraz Sąd analizując wszystkie te 4 opinie, Sąd nie brał pod uwagę opinii biegłego do spraw medycyny sądowej, bo z tej opinii wynikało założenie, że te pasy nie były zapięte. Ale z porównaniem obydwu opinii, żadna z tych opinii nie jest kategoryczna. To znaczy nie twierdzą ani jeden biegły, że na pewno w 100% miał zapięty, czy w 100% nie miał zapięty pasy bezpieczeństwa.

Sąd wprawdzie też nie jest specjalistą z zakresu techniki samochodowej, czy też samochodów, ale biorąc pod uwagę ogólne doświadczenie Sądu i doświadczenie z samochodem T., rzeczywiście jest to samochód specyficzny, bardzo mały. I rzeczywiście w ocenie Sądu jest wysoce prawdopodobne, że właśnie przy zderzeniu, zresztą Sąd nie pierwszą sprawę sądzi, mając do czynienia właśnie z samochodem T., że jest w ocenie Sądu bardzo prawdopodobne, że właśnie do tego zderzenia kierującego z kierownicą doszło nie w wyniku tego, że nie miał zapiętych pasów, czyli nie szarpnęło go na kierownicy, tylko w wyniku tego, że miał zapięty pas, ale ta kierownica w wyniku uderzenia przesunęła się w kierunku kierowcy i stąd, został uderzony kierowca w pierś kierownicą, ale te pasy zapięte miał. Przy czym, jeżeli chodzi o sprawę karną, czy poszkodowany miał zapięte pasy, czy nie miał zapięte pasy, w większości spraw nie jest brane pod uwagę, bo to nie ma znaczenia do oceny sprawy wypadku. I ta opinia w sprawie karnej jest bardzo enigmatyczna na ten temat.

Natomiast analiza czterech opinii w ocenie Sądu przemawia jednak za tym, że bardziej prawdopodobne jest kwestia tego, że to właśnie kierownica bardziej uderzyła w pana W., a nie pan W. w kierownicę. I bardziej jest prawdopodobne, zatem to, że pasy zapięte miał. Przy czym, zgodnie z treścią artykułu 6 Kodeksu cywilnego, ciężar udowodnienia faktu spoczywa na osobie, która z faktu tego wywodzi skutki prawne. To strona pozwana twierdziła, że zmarły pan W. nie miał zapiętych pasów i w ocenie Sądu, w sposób niebudzący wątpliwości, faktu tego strona pozwana nie udowodniła. Oczywiście, Sąd też nie ma 100% pewności, bo jak mówię w sumie są cztery opinie sprzeczne ze sobą, ale jednak w ocenie Sądu bardziej prawdopodobne i bardziej przemawiająca jest ta opinia ostatnia, pana A., z której wynika, że te pasy zapięte jednak pan W. miał. Zatem Sąd uznał w tym wypadku, że nie było przyczynienia pana W. do powstałej szkody.

### **Sąd zważył co następuje.**

Powodowie dnia 15 kwietnia 2010 roku złożyli wniosek do pozwanego o wypłacenie tytułem zadośćuczynienia na rzecz pani E. W. 90.000 złotych i na rzecz pozostałych dzieci po 60.000 złotych tytułem zadośćuczynienia i po 50.000 złotych tytułem odszkodowania za znaczne pogorszenie sytuacji życiowej w trybie artykułu 446 paragraf 3.

Pozwany przyznał tytułem zadośćuczynienia na rzecz pani O. W. 15.000 złotych, ale przyjął tutaj 30% przyczynienie pana Z., czyli wypłacił kwotę 10.500 złotych. Na rzecz A. również 15.000 złotych, ale przy przyczynieniu wypłacił 10.500 złotych. Na rzecz pani E. W. przyjął zadośćuczynienie w wysokości 12.500 złotych, ale przy przyczynieniu 30% wypłacił 8.500 złotych. I na rzecz H. W. przyznał zadośćuczynienie w wysokości 15.000 złotych, ale przyjmując przyczynienie pana W., wypłacił 10.500 złotych (dokument, karta 57).

Następnie pozwany na rzecz pani E. W. przyznał kwotę 10.000 złotych tytułem odszkodowania, ale przy 30% przyczynieniu wypłacił kwotę 7.000 złotych (karta 59). Na rzecz pani O. W. 15.000, ale przy przyjęciu przyczynienia wypłacił 10.500 złotych (karta 60). Na rzecz H. też 15.000. Przy przyczynieniu wypłacił 10.500 złotych (karta 61). I na rzecz pani A. W. przyjął odszkodowanie w wysokości 20.000 złotych. I przy przyczynieniu 30% wypłacił 40.000 złotych.

Zgodnie z treścią artykułu 446 paragraf 3 Kodeksu cywilnego, Sąd może ponadto przyznać najbliższym członkom rodziny zmarłego stosowne odszkodowanie, jeżeli wskutek jego śmierci nastąpiło znaczne pogorszenie ich sytuacji życiowej. W ocenie Sądu znaczne pogorszenie sytuacji życiowej dotyczy tylko pani A. W., pozostałym członkom rodziny Sąd uznał, że odszkodowanie nie przysługuje ponad te kwoty, które zostały dobrowolnie wypłacone przez pozwanego.

I jeżeli idzie o pana W., to w ocenie Sądu należy przyjąć, że on zarabiał w 2007, 2008 roku te około 4.000 złotych, przy czym były to jednak zarobki nieregularne, czyli należy przyjąć, że tak średnio były to zarobki około jednak 3.000 złotych.

Pani M. W. miała około 2.000 złotych, czyli mieli państwo łącznie około 5.000 złotych, przy czym mieli państwo troje dzieci, z tym, że dwoje już było pełnoletnich, pani O. już pracowała, pan H. już skończył szkołę, czyli w zasadzie te 5.000 złotych, jeżeli podzielić albo na 5 osób, czyli to w wysokości około 1.000 złotych na osobę lub podzielić na 3

osoby, to znaczy panią E., pana Z. i panią A. małoletnią, to wychodzi wtedy niecałe 2.000 złotych. Czyli wychodzi na to, że po śmierci pana W. sytuacja materialna pani E. W. specjalnie nie uległa pogorszeniu, wprost przeciwnie uległa pewnemu polepszeniu, bo jej dochody wyniosły około 2.000 złotych plus, powiedzmy 2 razem z córką, A., która dostała rentę w wysokości 570 złotych, to te dochody były podobne, bo trzeba brać pod uwagę, że pan W. też musiał z tych dochodów czerpać na swoje własne utrzymanie. Więc to nie jest takie, że wszystko pozostało rodzinie, tak, że w ocenie Sądu sytuacja materialna pani E. W. nie uległa zmianie i nie należy jej się odszkodowanie, o którym mówi artykuł 446 paragraf 3. Tak samo w ocenie Sądu nie należy się odszkodowanie pani O. W., znaczy J., bo ona w chwili śmierci ojca miała lat 22, studiowała wprawdzie, ale dorabiała sobie jako technik dentystyczny, bo studiowała zaocznie i zarabiała około 1.200 złotych, a zatem jej sytuacja życiowa też nie uległa zmianie. I podobnie pan H. W. wprawdzie on nie pracował, ale skończył szkołę i był już pełnoletni miał 20 lat, więc mógł podjąć pracę zarobkową, którą zresztą po jakimś czasie podjął, więc w ocenie Sądu też sytuacja pana H. nie uległa pogorszeniu.

Natomiast w ocenie Sądu pogorszeniu uległa sytuacja życiowa pani A. W., ona w chwili śmierci taty miała 5 lat, wprawdzie dostała rentę w wysokości 578,68 złotych, no tym niemniej, trzeba przyjąć, że przy podziale tych 5.000 złotych na 3 osoby, na dwoje rodziców i dziecko to te dochody na dziecko wypadały niecałe 2.000 złotych, natomiast renta wyniosła tutaj niecałe 600 złotych.

Poza tym, oczywiście w takich sytuacjach to zawsze będzie pewne domyślanie się, dlatego, że nie wiadomo, jakie by się kształtowała dochody na przyszłość pana W.. Ale w ocenie Sądu ponieważ jednak nie była to osoba, która była stale bezrobotna, stale niepracująca, był to człowiek, który jednak w zasadzie w większości swojego życia pracował. Nie była to wprawdzie umowa stała umowa o pracę, a jednak te 2 lata przed śmiercią pracował i to pracował poza granicami, czyli miał możliwości te zarobkowe, więc w ocenie Sądu, jednak ta kwota 50.000 pomniejszona o wypłaconą kwotę 14.000 czyli żądana kwota 36.000 złotych w ocenie Sądu jest kwotą adekwatną, przy czym jest to kwota bardzo skromna.

Natomiast, jeżeli chodzi o zadośćuczynienie, to Sąd przyjmuje, zgodnie z jedną z podstawowych zasad prawa cywilnego, że podobne sprawy powinny być podobnie rozpoznawane. Oczywiście, nie ma sprawy identycznej, każda ta sprawa jest inna, tym niemniej, co innego jest w przypadku zadośćuczynienia za doznane cierpienie czy uszkodzenie ciała, bo tutaj rzeczywiście każda sprawa jest bardzo odmienna. Natomiast w sprawach dotyczących zadośćuczynienia za śmierć najbliższego członka rodziny, w zasadzie te wszystkie te sprawy są sprawami podobnymi. Oczywiście zdarzają się sprawy takie, które te więzi rodzinne są zachwiane, rodzice oddali dziecko do domu dziecka i teraz twierdzą, że strasznie cierpią z powodu śmierci tego dziecka. Albo syn nie odwiedzał matki przez 10 lat i teraz jakżeż on strasznie cierpi, jak duże mu się zadośćuczynienie należy. Więc wtedy oczywiście Sąd musi tę sytuację brać pod uwagę.

Natomiast w sytuacji, kiedy była to normalna, zgrana, dobra rodzina, a to Sąd ustalił w oparciu o dowody z zeznań świadków, jak i również dowodów z przesłuchania stron, była to bardzo dobra rodzina, kochająca się. Żona i dzieci bardzo przeżyły śmierć męża, więc w tej sytuacji za punkt odniesienia Sąd bierze kwotę 200.000 złotych, dlatego że rodziny ofiar katastrofy smoleńskiej dostały po 250.000 złotych na osobę, podobnie dostały rodziny katastrofy samolotu wojskowego CASA również po 250.000 złotych. W ocenie Sądu, ból ojca posła nie jest bólem większym niż ból syna hydraulika czy spawacza, więc oczywiście, to nie jest żaden dowód w sprawie, ale Sąd musi mieć pewien punkt odniesienia dlatego że, jeszcze raz powiadam, podobne sprawy powinny być podobnie sądzone. Skoro elita kraju wprowadziła pewne standardy wysokości zadośćuczynień, to Sąd bierze je pod uwagę, nie jako dowód, tylko pewien punkt odniesienia, więc w ocenie Sądu zadośćuczynienie za śmierć najbliższego członka rodziny dotyczącą oczywiście tej najbliższej rodziny, czyli żony, dzieci, to powinno być w granicach 200.000 złotych.

Powodowie żądali znacznie mniejszych kwot, bo powódka jako żona żądała 90.000, a dzieci po 60.000, więc to jest to 4-krotnie mniej niż mogliby żądać, w ocenie Sądu. Więc pomniejszone o te wypłaty dokonane przez pozwanego, czyli pani (...) 90.000 minus 8.750, które dostała, żądała w związku z tym, te 81.250 złotych i tyle Sąd zasądził. W ocenie Sądu jest to, co najmniej o połowę mniejsze zadośćuczynienie, którego mogłaby żądać, ale żądała mniejszego, to Sąd ponad żądanie nie mógł orzekać. I tak samo dzieci, Sąd im zasądził po 49.500 złotych, w ocenie Sądu to zadośćuczynienie mogło wynosić około 200.000 złotych, ale tyle powodowie nie żądali, więc te zadośćuczynienia w

tych zasądzonych kwotach, czyli 81 na rzecz pani E. i po 49.500 złotych na rzecz O., A. i H., przyjmując, że jednak pan W. miał zapięte pasy, czyli nie przyczynił się do wypadku, absolutnie są dużo mniejsze niż adekwatne, które powinni otrzymać.

Jeżeli chodzi o odsetki, to Sąd zasądził odsetki od upływu 14 dni od dnia, licząc od dnia jutrzejszego, czyli dzisiaj jest wyrokowanie, czyli plus 14 dni dopiero od tego odsetki. Dlatego, że, co do odsetek orzecznictwo Sądu Najwyższego jest dosyć utrwalone. Można zasądzać odsetki, po pierwsze od upływu tych 30 dni od złożenia wniosku do ubezpieczyciela, dlatego, że zgodnie z przepisami zarówno dotyczące ubezpieczeń jak i Kodeksu postępowania cywilnego, powinno być wypłacone odszkodowanie w terminie 30 dni od dnia zgłoszenia, chyba, że sprawa wymaga wyjaśnienia. I teraz, jeżeli rzeczywiście to roszczenie jest z góry oczywiste, to powinno się zasądzać z upływem tych 30 dni, od dnia zgłoszenia szkody. W tym wypadku tak nie było, bo jednak rzeczywiście były tutaj olbrzymie wątpliwości, co do tego, czy zmarły pan W. miał zapięte te pasy. Inną możliwością zasądzenia odsetek, to jest od dnia otrzymania przez pozwanego pozwu, plus 14 dni, bo artykuł 481 w związku z artykułem 455, powinno być spełnione, jeżeli nie wynika z właściwości zobowiązania czy z umowy, to w terminie niezwłocznie po wezwaniach. Takim wezwaniem można potraktować tutaj pozew, jeżeli na przykład nie było wcześniej zgłaszane. Jak również można zasądzać te odsetki właśnie uznając, że sprawa została dopiero wyjaśniona w chwili wyrokowania, ale wtedy nie od wyroku, bo znowu niezwłocznie ma zapłacić, czyli dzisiaj się dowiedział, ma 14 dni na zapłacenie, czyli te odsetki od upływu 14 dni, a nie od ogłoszenia wyroku. I w ocenie Sądu, w omawianej sprawie, mamy do czynienia właśnie z tym 3. wypadkiem, tu jednak wyjaśnienie sprawy nastąpiło dopiero w dniu wyrokowania, rzeczywiście sprawa była zawiła, rzeczywiście ta kwestia tych zapięcia tych pasów była dopiero w dniu dzisiejszym rozstrzygnięta, przesądzona przez Sąd, a zatem w ocenie Sądu wcześniejsze odsetki nie mogą być zasądzone.

Przy czym w ogóle strona powodowa żądała tych odsetek od dnia 7 października 2010 roku, czyli z upływem tych 30 dni od dnia zgłoszenia. W ocenie Sądu, jednak nie było to zasadne. Wprawdzie te wypłaty zadośćuczynień były w ocenie Sądu rażąco zaniżone, tym niemniej jednak ponieważ sprawa wymagała głębszego wyjaśnienia i była kwestia od samego początku, bo już w sprawie karnej była podniesiona kwestia niezapięcia pasów bezpieczeństwa, dlatego w ocenie Sądu jednak sprawa wymagała wyjaśnienia i te odsetki powinny być zaliczone od upływu 14 dni od dnia wyrokowania.

Jeżeli chodzi o koszty sądowe, to strona powodowa ponieważ wniosła ten pozew w tym postępowaniu elektronicznym i zapłaciła tylko 1/4 wpisu sądowego, to jest kwotę 4.847 złotych plus poniosła koszty opinii biegłego, to jest 500 złotych (karta 264) i później 1.500 (karta 525), czyli łącznie poniosła kwotę wydatków 6.847 plus koszty adwokackie 7.217 złotych to daje kwotę 14.064 złotych.

Ponieważ strona powodowa żądała łącznie kwoty 387.750 złotych. a dostała łącznie kwotę 265.750 złotych to wygrała proces w około 70%, dokładnie 68 z groszami, ale tutaj Sąd przyjmuje 70%. A zatem tą kwotę kosztów 14.064 złotych Sąd mnoży razy 70% i to daje kwotę 9.844,80 złotych.

Strona pozwana poniosła koszt opinii 500 złotych (karta 388) plus koszty adwokackie 7.217 złotych, co daje łącznie kwotę 7.717 złotych razy 30%, to daje kwotę 2.315,10 złotych i teraz 9.844,80 złotych odjąć 2.315,10 złotych to daje właśnie tą zasądzoną kwotę 7.529,70 złotych.

Skarb Państwa wyłożył 14.541 złotych tytułem wpisu sądowego tych 3/4 wpisu i koszty opinii biegłych, to już nie będę wliczał, tylko podam karty - karta 264, 343, 368, 409, 435 i 525, to jest łącznie Skarb Państwa tutaj wyłożył kwotę 18.461,40 złotych i teraz strona pozwana przegrała proces w 70%, to daje właśnie tą kwotę 12.922,89 złotych, którą Sąd nakazał pobrać na rzecz Skarbu Państwa od pozwanego, natomiast strona powodowa powinna w pozostałym zakresie, która nie obciąża przeciwnika. Zwolnienia od kosztów sądowych nie polega na tym, że Sąd wykląda i tylko w przypadku, kiedy część tych kosztów albo całość obciąża przeciwnika, to się zwraca do przeciwnika, natomiast te koszty, które nie obciążają przeciwnika, ale są zasądzone, to ściąga się, bo już w tej chwili pani ma z czego zapłacić, czyli te 30%, to jest kwota 5.538,42 złotych należy potrącić z tej kwoty zasądzonej na państwa rzecz i przekazać na rzecz Skarbu Państwa.